

Elegia o chłopcu – Grzegorz Wilk

Oddzielili cię, syneczku,
Od snów, co jak motyl drżą,
Haftowali ci, syneczku,
Smutne oczy rudą krwią,
Malowali krajobrazy
W żółte ściegi pożóg,
Wyszywali wisielcami
Drzew płynące morze
I wyszedłeś, jasny synku,
Z czarną bronią w noc,
I poczułeś, jak się jeży
W dźwięku minut — zło
Zanim padłeś, jeszcze ziemię
Przeżegnałeś ręką
Czy to była kula, synku,
Czy to serce pękło?
Wyuczyli cię, syneczku,
Ziemi twej na pamięć
Gdyś jej ścieżki
Powycinał żelaznymi łzami
Odchowali cię w ciemności,
Odkarmili bochnem trwóg,
Przemierzyłeś po omacku
Najwstydlwsze z ludzkich dróg
I wyszedłeś, jasny synku,
Z czarną bronią w noc,
I poczułeś, jak się jeży
W dźwięku minut — zło
Zanim padłeś, jeszcze ziemię
Przeżegnałeś ręką
Czy to była kula, synku,
Czy to serce pękło?
Serce pekło
Odchowali cię w ciemności,
Odkarmili bochnem trwóg,
Przemierzyłeś po omacku

Najwstydlwsze z ludzkich dróg
I wyszedłeś, jasny synku,
Z czarną bronią w noc,
I poczułeś, jak się jeży
W dźwięku minut — zło
Zanim padłeś, jeszcze ziemię
Przeżegnałeś ręką
Czy to była kula, synku,
Czy to była kula, synku,
Czy to serce pękło?
Serce pekło
Serce pekło
Serce pekło



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych